

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

W rocznicę Powstania Listopadowego

Niedzielny dzień długo zostanie w pamięci Piotrkowian — jako pierwszy dzień uroczystego obchodu rocznicy listopadowego powstania w wolnym od rosyjskiego panowania Królestwie.

Patryjotyzm ongi trybunalskiego grodu, pamiętającego świetne tradycje Rzeczypospolitej, objawił się nastrojem podniosłym i ofiarnym na cele legionowe. Podkreślić to właśnie należy, że jak najszerze sfery wzięły w tej manifestacji udział. Na gwiazdkę dla legionistów — tych spodkobierców i jedynych przedstawicieli w obecnej chwili samodzielnego zbrojnego wystąpienia polskiego narodu do walki przeciw niewoli i o prawa nieprzedawnione Polski — sypały się hojne datki, bo nawet najmniej wrażliwi ten dar serca dla walczących ofiarnych synów Polski, poczytywali za prymitywny obowiązek ludzki — tem bardziej obowiązujący dla Polaków. Niestety znaleźli się jednak właśnie wśród inteligencji piotrkowskiej zacietrzewieni partyjnicy, którzy cynicznie odmawiali kweście publicznej. Na szczęście była ich tylko garstka znikoma tak, że nie na Piotrków spada wstyd za to, lecz na smutnych tych niedobitków a nciem regimenu, chwalców niewoli i rubla.

Szanować można cudze przekonanie ale tylko do granic znikczemnienia duszy. Do sprawy tej która była tylko znikomo drobną plamą na jasnym tle ogólnego patryjotycznego nastroju nie przywiązujemy wszakże większej wagi. Polska była i będzie mimo i przeciw marność ludzką. Polska walcząca — ma za sobą i tradycje i uczucia dziś olbrzymiej większości społeczeństwa. Dowiódł tego i Piotrków. Z nabożeństwem i entuzjazmem czcił on wspomnienie wielkiej rocznicy i bohaterów listopadowego powstania.

Popularny wieczór

urządzony przez Komitet dla szerokich warstw,

a zwłaszcza dla dalszych dzielnic naszego miasta, sciągnął tłumy patryjotycznej publiczności do sali Towarzystwa rzemieślników i handlowców. Obok włościactwa okolicznego, młodzieży rękodzielniczej oraz osób z warstw robotniczych, także inteligencja śródmieścia pospieszyła licznie na obchód, wskutek czego panował przy kasie tłok tak wielki, że publiczność napływała jeszcze po rozpoczęciu wieczoru.

Na sali szalenie wypełnionej zapanował nastrój szlachetny, uroczysty. Do uroku nastroju przyczyniło się piękne i artystyczne przybranie sali, do czego dzielnie przyłożył rękę członek Dep. Wojskowego p. Kostynowicz. Podjum tonęło w czerwieni, w obramowaniu świerkowych festonów, spiętych karabinami ustawionymi w kozły. W tyle, na tle czerwonej draperji widniał Orzeł Biały, trzymający w szponach napis daty: 1831 — a w górze uderzał oczy patrzącego cytat ze Słowackiego: „Już czas. Wam wstać i bić i truć orężem“!

Hasło to było mottem wstępnego przemówienia, wygłoszonego przez podpor. Wąsowicza, komendanta placu. Mówca już zaraz w początku swego silnego, a przytem prawie że artystycznie skonstruowanego przemówienia przykuł uwagę słuchaczy, zwłaszcza, gdy zastanawiając się nad powodami upadku powstania listopadowego, wskazał na momenty społeczne, a przedewszystkiem na nikły udział włościactwa i brak odpowiedniego postawienia sprawy chłopskiej przez ówczesne szlacheckie społeczeństwo. Następnie naszkicował obraz pierwszych chwil powstania, łącząc wizje tych bohaterskich momentów z chwilą dzisiejszą, a kończąc wezwał obecnych do zgodnego wytrwania w podjętej walce — aż do zwycięstwa! Mówcę oklaskiwano entuzjastycznie.

Z kolei chór legionistów pod batutą p. Bernatowicza odśpiewał z brawurą pobudkę: „Czas do boju czas“.

Następnie zaszczytnie znany artysta sceny kra-

kowskiej chorąży p. Nowakowski oddeklamował z siłą a prawdziwie artystycznie ustęp z „Kordjana“ Słowackiego. Utalentowany artysta porwał słuchaczy i wywołał burzę oklasków.

P. Jemielewski wygłosił potem odczyt, w którym przedstawił w sposób barwny i popularny dzieje przedpowstaniowe i przebieg walki.

Pelen dźwięku i przepięknej barwy, tenorowy głos p. Niezgody, wybornego wykonawcy kilku pieśni podobał się ogólnie.

Po produkcjach chóru, dopełnił całości pomyslowo i pięknie ułożony żywy obraz, przedstawiający scenę z Kościuszki pod Raclawicami, w której lirnik opowiada o cierpieniach ludu polskiego pod jarzmem rosyjskiem.

Przy akompanjamentem pieśni patryjotycznej, obraz kilkakrotnie ukazał się oczom widzów, wnikał głęboko w duszę zwłaszcza tych którzy z zagród podmiejskich i wsi okolicznych przyszli, by w tych ciężkich dla narodu czasach, zaczerpnąć sily u źródła naszej bohaterskiej historii.

Uroczystość listopadowa w szkole p. Dąbrowskiego

Również piękna uroczystość patryjotyczna odbyła się w niedzielę w gimnazjum męskim pod zarządem p. Dąbrowskiego. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele po-Pijarskim, w którym gremialnie wzięła udział młodzież w towarzystwie grona profesorskiego. Mszę św. odprawił prefekt gimnazjum ks. Jeliński. Po nabożeństwie chór uczniowski odśpiewał pieśni „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

Następnie młodzież udała się do gmachu gimnazjum, gdzie w udekorowanej zielenią sali na amantowem tle rozpiął wspaniałe skrzydła biały orzeł polski. Tam odbyła się dalsza część uroczystości, na którą się złożyła prelekcja prof. Chrzanowskiego o powstaniu listopadowym i jego znaczeniu, dekla-

Lwów i Warszawa

(Ze wspomnień samarytanki)

I.

Od d. 28-go lipca 1914-go r. powodowana gorącą sympatją dla tworzących się Legionów polskich, bawiłam w Galicji. Wkrótce warunki życia tak się ułożyły, że już 6 sierpnia byłam samarytanką w garnizonowym szpitalu we Lwowie; główny punkt sanitarny dla całej Wschodniej Galicji, która stała się wkrótce krwawym terenem bohaterskich zapasów. Mimo bezdennie smutnych i uciążliwych zajęć, zawsze znalazłam chwilę, by obserwować miasto, kipiące życiem niezwykle, rozgorzałe entuzjazmem dla przechodzących wojsk i polskiej młodzieży, garnącej się z zapalem pod sztandar Orła Białego. Sama będąc królewianką, urodzoną i wychowaną w zaborze rosyjskim, nigdy pojąć nie mogłam niechęci i pewnej wyższości, z jaką się odnosili „koroniarze“ do „galileuszów“. Nie mogąc z powodu warunków materialnych wiele zrobić dla tych, których nazywałam „rycerzami z Karpat“, rozbudzonymi na głos trąby bojowej, starałam się bodaj słowem, wiązać serdeczne węzły między rodzoną bracią. Wyznaję, że serce mi rosło z dumy radosnej, patrząc na zstępny świeżej jak kwiat młodzieży. Nie zapomnę nigdy uroczystej chwili, kiedy klęcząc przed kościołem OO. Bernardynów, wewnątrz którego nie wszyscy mogli się już pomieścić — dzielni strzelcy w szarych, jak ugor polskiej ziemi, mundurach, przyjmowali z rąk kapłanów ostatnią przed bliskim bojem komunję...

...

Nie zapomnę również maleńkich, kilkoletnich skaucików, którzy nie mogąc ze starszymi braćmi ruszyć „na moskala“, biegli jak szare, pocziwe gnomiki w zbakierowanych kapelusikach na dworzec, aby załatwić drobne usługi dla przejeżdżającego wojska. Szare, pracowite figurki uwijały się zwawo między żołnierzami, roznosząc wodę z sokiem, ręczniki i mydło, cygaretki i papierosy. No rynku, widząc zakłopotane gosposie, którym służąca nagle zniknęła, aby pożegnać się z przejeżdżającym huzarem czy ułanem, ofiarowywali bezinteresownie swe usługi, odnosząc ciężkie kosze do domu. Na poczcie, mały dzielny 6-letni człowieczek, zagadnął, patrząc mi bystro w oczy: „czy nie zechce pani podsadzić mnie do okienka? Muszę nadać depezę do żony oficera, który pojechał na wojnę. Kwit odeszł pod nr. poczty polowej, ale tu „starsi“ mnie odpychają, widzi pani, mam legitymację“...

Na rynku spotkałam gromadkę 20-tu, mniej więcej, skaucików, którzy prowadzili „po cywilnemu“ ubranego malca. Miał związane w tył rączki, niedopięte majteczki i zamorusaną od gorzkiego płaczu buzię.

Gdzie to moje dzieci tak maszerujecie? zagadnęłam ciekawie. — My nie dzieci, my wojsko, odparł dumnie dowódzca, liczący nie więcej nad lat 10. To „płosię pani zaziłaty mośkalofil“ dorzucił któryś z maleńkiej eskorty. Idziemy go powiesić. Na szczęście egzekucja skończyła się na kilku mocnych kła-

psach pod murem Katedry, bo jak stwierdził dowódzca, latarnia była za wysoka...

Te kochane moje, dzielne, zacne gnomiki i bohaterscy strzelcy, jak zaczarowane istoty z bajki tatrzańskiej, zginęli mi na długo z oczu w dniu 3-cim września roku ubiegłego.

Tatarskie hordy czeczeńców, osetyńców, czerkiesów, turkmeuów i wiernych sług caratu kozaków, zwały się na miasto, zamarte w głuchej ciszy. Jeszcze mi widne w oczach żałobne flagi białe, znak pokornej niewoli. Brzmiały w uszach dzikie tony mongolskich piszczałek i furkają na wietrze, czerwone kaptury szalejących w konnych prysiadach gruzinów. Tu, niech mi wolno będzie sprostować zarzut, w „Tygodniku Ilustrowanym“, że Lwów postąpił niekulturalnie, witając „owacyjnie“ wojska rosyjskie, aby po kilku miesiącach obrzucić je błotem i kamieniami. Nie wiem, kto informował tak błędnie o „wybuchach radości“; za wyjątkiem tylko rusinek, które wystąpiły z ikonami i rozdawały herbatę z kipiących na rogach ulic samowarów — nikt, absolutnie nikt z publiczności polskiej, ani żydowskiej nie wyszedł nawet na ulicę. Nietylko sklepy, lecz bramy były pozamykane i miasto sprawiało wrażenie głuchego cementarza. Ponurem i śmiesznym jednocześnie wrażeniem był wjazd Eulogiusza oraz jego świty — kołtuniastych popów na archaicznych prelołkach. Jako ozdoba miasta zjawily się chorągiewki w kolorach stubarwnej tęczy, ponieważ Lwów wystraszony, nie wiedział dokładnie jakie są barwy domu Romanowych.

(Dok. nast.)

macje uczniów (między innymi koncert Jankiela z „Pana Tadeusza” przy akompaniamencie fortepianu) i chóralny śpiew pieśni patriotycznych. Młodzież gorąco oklaskiwała wykonawców programu.

Jak wiadomo, na skutek zarządzenia Komendy obwodowej dzień wczorajszy, ze względu na drogą każdemu sercu polskiemu rocznicę walki o niepodległość Polski, wolny był od nauki szkolnej.

Uroczyste nabożeństwo

Z trudem tylko przepchać się było można przez zbity skupiony w uroczystej powadze tłum, który wypełnił wczoraj mury sędziwej świątyni farniej, gdzie do niedawna tyle leż ukrytych przed okiem żandarmerów rosyjskich płynęło obficie, gdzie uleciało tyle westchnień z piersi stłoczonej niewoli. Wśród odmętów cierpienia, przetrwały te mury jakby arka w której przechowyaliśmy nasze nadzieje, naszą modlitwę żarliwą: „Ojczyźnie Wolność racz nam wrócić Panie”. I oto wczoraj poraz pierwszy mogliśmy się u tych ołtarzy zejść jawnie na modlitwę za cienie tych, którzy w Noc listopadową płomieniem walki świętej, stworzyli i nam drogowskaz ku ideałom narodowym.

Przed wielkim ołtarzem, w fioletowym bogatym ornacie ks. kanonik Zagrzejewski odprawił mszę św. w asystencji kleru.

W świątyni pięknie przystrojonej panował natłok niebywały. Wraz z porucznik. Bilykiem, zjawili się wszyscy oficerowie i podoficerowie Departamentu Wojskowego oraz Komendy placu. Stawili się również cywilni współpracownicy Departamentu Wojsk. z dr. Kotem, p. Góreckim i rejentem p. Kasparkiem.

Obok najpoważniejszych osobistości naszego miasta, licznej delegacji „Ligi Kobiet”, wiele reprezentacji tutejszych stowarzyszeń, zjawiała się tłumnie młodzież szkolna, a wreszcie liczny zastęp obywateli miejscowych, wśród których nie brak było osób z warstw robotniczych i obywateli z przedmieść.

W czasie nabożeństwa śpiewał solo sierzant leg. Niezgodą, oraz chór żeński kościoła farnego.

Wzruszająca to była chwila, gdy ks. kanonik Zagrzejewski rozpoczął od ołtarza modlitwę za Ojczyznę, a następnie zaintonował hymn „Boże, coś Polskę”. Tłum zebrany w kościele podchwycił pieśń. Pełną mocy i wiary modlitwą stała się ta pieśń, która z tysiąca piersi przed ołtarze nosiła błaganie:

Ojczyźnie wolność racz nam wrócić Panie!...

Papież o wojnie

Berlin (w. wł.). „B. Z. am Mittag” ogłasza rozmowę pewnej osobistości neutralnej z papieżem o wojnie. Na pytanie o świeckim stanowisku papieża, odpowiedział, że pokój musi być trwały, jeżeli stanowisko Stolicy św. ma być pomyślnie uregulowane. Zapytany o sąd o okrucieństwach Niemców w Belgii, odpowiedział papież, że Niemcy są stale prowokowani. Jeżelibyśmy mieli protestować przeciw temu, co rzekomo zaszło w Belgii, to przedewszystkiem musielibyśmy wystąpić przeciw zachowaniu się Rosjan w Polsce i Prusach wschodnich.

Wojna obecna, zdaniem papieża, nie ma celów religijnych, chyba tylko o Rosji możnaby powiedzieć, że prowadzi ona wojnę także dla celów religijnych. Niestety, należy przypuszczać, że w krajach romańskich wolnomularze odegrali w tej wojnie znaczną rolę i w pewnym stopniu są za nią odpowiedzialni. Bardzo przykro dotknęło papieża, że dowódcą korpusu ekspedycyjnego zamianowany został gen. Sarrail, który jest całą duszą wolnomularzem i wrogiem kościoła. W końcu powiedział papież: Właściwie nie wierzymy, że Austria, wypowiadając wojnę Serbii, przypuszczała, iż zamieni się ona w pożar światowy. Niemcy musiały przecież pospieszyć z pomocą sprzymierzonych Austrii. Lecz Rosja, naszym zdaniem, powinna się była powstrzymać od wojny. Rosja ponosi winę, iż wojna przybrała dzisiejsze rozmiary.

Neutralna strefa grecka

Berlin (w. wł.). „Vossische Ztg.” donosi z Aten: Minister finansów Dragumis oświadczył dziennikarzom: Chociaż doszło do porozumienia między Grecją a czwórsojuszem, to jednak nie osiągnął on swego celu, ponieważ ma być oznaczona strefa neutralna. Jeżeli czwórsojusz nie uszanuje tej strefy, wówczas Grecja będzie zmuszoną rozbroić jego wojska, albo zezwolić także na przemarsz wojsk centralnych.

Bombardowanie Strumicy

Genewa (w. wł.). „Petit Parisien” donosi z Salonik: Samoloty francuskie obrzuciły bombami bułgarskie miasto Strumica, gdzie się znajdują wielkie składki jako też znaczne ilości wojsk.

Nowa nota czwórsojuszu do Grecji

Genewa. Agencja Havasa donosi z Aten pod datą 27 b. m.: Posłowie czwórsojuszu wręczyli dziś rządowi greckiemu wspólną notę, która pozostaje w związku z notą poprzednią. Nowa nota, poruszająca poszczególne sprawy, ma być również bardzo ważną. Po otrzymaniu noty odbył Skuludis konferencję z królem, poczem odbyła się Rada ministrów. Nowa nota określa dokładnie zarządzenia materialne, których czwórsojusz domaga się od Grecji na podstawie poprzedniego porozumienia. Na ogólnych podstawach, zawartych w pierwszej nocie opiera czwórsojusz nadzieję, że Grecja zechce wysnuć praktyczne konsekwencje, zwłaszcza wobec życzliwego stanowiska czwórsojuszu odnośnie do handlu greckiego.

W bombardowanej Gorycji

(Od naszego sprawozdawcy wojennego)

Tryjest, 15 listopada.

Jako dalszy cel naszej podróży była wycieczka do Gorycji. Z trudnością uzyskaliśmy pozwolenie, gdyż wjazd do Gorycji nie należy do bezpiecznych, od czasu do czasu bombardują włosi drogę prowadzącą do miasta, by uniemożliwić, a właściwie utrudnić dowóz. Przytem z ust jeńców dowiedziano się, iż w razie gdyby Gorycja nie była zdobyta, będzie bombardowana w najbliższych dniach. — Właściwie była bombardowana zawsze. Nie celowo wprawdzie — celowo ostrzeliwali włosi jedynie zamek, podejrzewając tam obserwatorium artyleryjskie i szpital, o czym w swoim czasie wspominały komunikaty urzędowe, od czasu do czasu posyłał tam parę granatów przypuszczając może, iż w mieście samem znajdują się baterie lub szukając magazynów i komend wojskowych. Tak czy owak już przedtem ucierpiało miasto trochę, a tego dnia rozpoczęli włosi celowy ogień na miasto.

Z pewną niecierpliwością zbliżamy się ku miastu, mijając długie kolumny trenowe, posuwające się w obie strony, przejeżdżając obok licznych magazynów, stacji opatrunkowych i t. d. Przed naszymi oczami przesuwa się tak dobrze znane a tak zawsze różne życie etapów zmienne, zależne od warunków terenowych, od potrzeb. Zawsze ciekawe. Miasto samo leży na pagórku, — widoczne zdala od linii nieprzyjacielskich.

Dziwne miasto. Tak się już przyzwyczaiło do codziennych aczkolwiek nieproszonych gości, że nikt nie sobie już nie robi z przelatujących granatów i szrapneli. To też w mieście życie prawie normalne, na ulicach ruch duży — wojskowy i cywilny. Tego dnia czuć pewne zdenerwowanie. Od rana rozeszła się wieść o kilku eksplozjach w samem mieście, a obecnie tych eksplozji coraz więcej. Przez ogród miejski udajemy się nad brzeg Isonza. Naprzeciw wznosi się długi grzbiet Podgory, która stanowi rygiel zamykający Gorycję, kto jest jej panem, ten jest panem miasta. Dlatego też włosi wszystkie siły nętarzają, aby je zdobyć. Przed wojną zbocza pokryte były lasem, obecnie prawie cały las został spalony, kilkaset może drzew stoi odosobnionych na zboczach. I obecnie kierują tam włosi silny ogień, co chwila słychać huk, co chwila wznosi się słup dymu pozostać długo. Ogień dochodzi do takiego napięcia, że przychodzi chwilami w tak zwany Trommelfeuer sprawiający wrażenie werbla bitego przez dobosza. Blisko słychać skowyt a potem huk przelatujących pocisków z ukrytej gdzieś niedaleko baterji austriackiej.

Na dole niedaleko rzeki napoły zestrzelony gmach fabryki papieru. Przebywa w niej obecnie jedynie kilku stróży, którzy z beli papieru i celulozy zbudowali sobie schronisko zabezpieczone nawet od ciężkich granatów, często po kilka dni muszą tam przebywać, gdyż droga bywa bardzo niebezpieczna.

Wracamy powoli ku miastu, przyglądając się śladom wybitym przez granaty, około 300 domów nosi podobne ślady, niektóre mimo to są zamieszkałe. W kawiarni w której odpoczywamy, gęste ślady kul, dzień przedtem wpadł do kawiarni granat i minawszy ją, eksplodował na podwórzu, nie czyniąc nikomu krzywdy.

Jeszcze trochę chodzimy po mieście, mijamy charakterystyczne ulice napoły włoskiego miasta, pociski sypią się częściej, niektóre wybuchają niedaleko. Opuszczamy wreszcie miasto. Na powrotnej drodze mijamy rannych jeńców w zbłoconych i skrwawionych mundurach, zmęczonych, apatycznych. Transporty rannych stają się częstsze, to ofiary ostatnich walk. Dostyc dużo ran twarzy od odłamków kamieni.

St. hr. Trembiński.

Wieści z Salonik

Genewa (w. wł.). „Matin” donosi z Salonik: Do Salonik zawinęły 3 parowce transportowe z wojskami szkockimi, mającemi wzmocnić korpus ekspedycyjny. Monastyr połączony został potrójną linią telegraficzną z Podgorycą w Albanji i drogą z granicą grecką. Rząd serbski zamierza pozostać dalej w Skutari.

Komunikat bułgarski

Sofia. Komunikat urzędowy z 26 b. m. Pościg za serbami naszych i sprzymierzonych wojsk w kierunku Prizrendu i Ipek trwa dalej. Wzięliśmy do niewoli 3,500 serbów i zdobyliśmy 8 dział, 5 wozów z amunicją i wiele materiału. Na linii kolejowej Ferisowicz-Prisztina zdobyliśmy 3 parowozów i 100 wagonów kolejowych.

Komunikat rosyjski

Bazyleja (w. wł.). Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 27 b. m.: Przez cały dzień wczorajszy toczyła się walka w okolicy dworu Berseminde bez rezultatu dla jednej i drugiej strony. Pod wieczór walka przybrała na gwałtowność. W potyczce pod wsią Minziun, 8 b. m. na północ od Widzów, 15 km. na południe od Dźwińska, wojska nasze obsadziły lasek na południe od wsi położony. Na innych odcinkach frontu od zatoki ryskiej po Prypec i nad Styrem panuje spokój. W okolicy na zachód od Ołyki, 35 km. na wschód od Lucka, tudzież między Równem i Luckiem próbował nieprzyjaciół posunąć się, lecz skutkiem przeszkodzenia mu z naszej strony, cofnął się na swe pierwotne pozycje. Również spelza na nieczem próba nieprzyjaciela posunięcia się ku wsi Janówce, na północny wschód od Bucacza. Na innych odcinkach frontu południowego od Czartoryska i na galicyjskim placu boju panował spokój. Na Kaukazie żadnych zmian.

KRONIKA

— **Sprawozdanie z Wieczoru uroczystego** oraz z wieczoru listopadowego urzędowego staraniem uczennic gimnazjum żeńskiego, zamieszcimy z powodu trudności technicznych dopiero w numerze jutrzniejszym.

— **Głosy obce o Legionach.** Sprawozdawca wojskowy „Frankfurter Zeitung” (Nr. 323 z 21 listop.) omawiając sytuację wojenną pisze między innymi:

„Bitwa nad bagnami Prypeci, która trwała cztery tygodnie pośród nieprzerwanych walk frontowych, niezmiernych trudów i trudności aprowizacyjnych, staje godnie w rzędzie wielkich taktycznych sukcesów wojny światowej, choć choździ tu tylko o reparację miejsca strategicznie uszkodzonego, nie mniej wysoko należy cenić pomyślny wynik i nie mniej wielką jest zasługa walecznych pruskich i austriackich dywizji, oraz Legionu polskiego, który walczył na północnym skrzydle sprzymierzonych. Trzy do czterech korpusów armji rosyjskiej i dwie dywizje kawalerji poniosły dotkliwą klęskę.

— **Podróż bar. Buriana a sprawa polska.** W sprawie tej donosi wiedeński korespondent lwowskiej „Gazety wieczornej” ze źródła autentycznie poinformowanego:

Kola polityczne snują ciągle jeszcze kombinacje na temat podróży bar. Buriana do Berlina. Panuje przekonanie, że narady bar. Buriana z kanclerzem Beethmannem i Holwegiem dotyczyły także kwestji polskiej. I w tej kwestji, jak i w innych, skonstatowano zupełną zgodność poglądów sfer kierujących obu mocarstw. Berlińskie kola poinformowane zapewniają, że wynik narad w tej sprawie nie dotyczył żadnej kwestji bieżącej, lecz zasad, które będą stosowane przy definitywnem rozwiązaniu zagadnienia. Polacy mogą być z rezultatu narad, które oczywiście trzymane są w tajemnicy, zupełnie zadowoleni, a wszelkie obawy, jakoby rządy państw zeszyły z drogi, przychylniej polakom, są bezpodstawne. W szczególności niema najmniejszej podstawy do obaw co do t. zw. „podziału Królestwa”. Ewentualność tę można uważać za stanowczo wykluczoną. Daleko idących zmian obecnego stanu rzeczy w Królestwie Polskiem nie należy oczekiwać przed ukończeniem wojny.

— **Z Komisarjatu policyjnego w Piotrkowie.** Służba bezpieczeństwa w Piotrkowie jest zorganizowaną w następujący sposób: W mieście o każdym czasie krąży 5 starych posterunków, z których każdy musi czuwać nad 15 ulicami. Prócz tego dzień i noc pełni służbę 5 żołnierzy na dworcu kolejowym. W domu przy ul. Bykowskiej 1. 49 jest czynna dzień i noc inspekcja policyjna, gdzie ludność może składać doniesienia i wezwać interwencji policji. Czynność policji doprowadziła do zmniejszenia ilości kradzieży w mieście. Jak nas informują, zarówno piecza nad bezpieczeństwem w mieście, jak i nadzór nad placami targowymi zyskały wiele, gdyby policja rozporządzała większą ilością odpowiednich żołnierzy-polaków. Ogromny nawał pracy następczą komisarjatu policyjnego sprawy paszportowe. Dość wspomnieć, że energiczny kierownik ekspozytury nadkomisarz p. Dziewiński wydaje miesięcznie przeszło 400 paszportów. Wojna komplikuje sprawy tego rodzaju, czyniąc często byt, zdrowie lub szczęście rodzinne zależnym od sposobu załatwienia sprawy paszportu. I tu podnieść należy, iż mimo ostrej przepisy wojennych p. Dziewiński stara się wglądać w każdą sprawę i załatwić ją w sposób obywatelski. Ponadto nadkomisarz p. Dziewiński spełnia funkcję cenzora wydawnictw, ukazujących się tak licznie w Piotrkowie.

— **Lista adwokatów wojskowego sądu piotrkowskiej Komendy Obwodowej.** Rozporządzeniem z d. 14 sierpnia b. r. zarząd gubernialny dopuścił do wykonywania zawodu następujących adwokatów: I. Zaprzysiężeni adwokaci z siedzibą urzędową w Piotrkowie: pp.: Chądzyński M., Chrzanowski St., Cybulski L., Dębski T., Giegużyński H., Jasiński St., Kohn M., Kopacki J., Kwieciński Z., Mozdziński St., Mrowiński W., Nowicki B., Pajewski A., Piaszczyński W., Pruszyński R., Rudowski Maks., Skoczyński Br., Zaremba Ap. II. Pomocnicy zaprzysiężonych adwokatów z siedzibą w Piotrkowie: p.p.: Lewit M., Otto W., Święcki E. III. obrońcy prywatni przy sądzie wojskowym z siedzibą w Piotrkowie: p.p.: Byczkowski An., Egierski M., IV. Prywatni obrońcy przy sądzie pokoju: z siedzibą w Piotrkowie: p.p. Kępiński B., Lewkowicz M., Paszkiewicz St., Zwierz L., z siedzibą w Belchatowie p. Legucki Eug.

— **O podwyższeniu kosztów leczenia w szpitalu.** Magistrat odniósł się do Komendy Obwodowej z prośbą o pozwole nie podwyższenia opłaty dziennej za leczenie w szpitalu z 2 koron na 3 korony. Dodać należy, że opłaty te ściągane są od najmniejszych, gdyż koszty leczenia ubogich pokrywa magistrat.

— **Notariusze w obwodzie piotrkowskim.** Na podstawie rozporządzenia gen. zarządu gubernialnego rozpoczęli następujący notariusze w obwodzie piotrkowskim czynności urzędowe: Przy urzędzie hipotecznym c. i k. sądu obwodowego w Piotrkowie z siedzibą w Piotrkowie: p.p.: Cedrowski Br., Kubicki W., Koczyński F., Zarski S.

Przy urzędzie hipotecznym sądu pokojowego z siedzibą w Piotrkowie: pp.: Gaszyński Teodor, Grzankowski Jan, Lewandowski Władysław.

Przy urzędzie hipotecznym sądu pokoju w Łasku z siedzibą w Widawie p. Zygmunt Kulesza.

— **Dzierzawy.** Staw miejski „Czary”, wydzierżawił p. Antoni Sobieniecki za 1705 koron rocznej dzierżawy.

Konserwacje studzien miejskich otrzymał drogą licytacji p. Abraham Oduopazow za wynagrodzeniem rocznym w kwocie 2050 koron.

— **Zakazane karty widokowe.** Komunikują nam urzędowo, że ze względów wojskowych będą wykluczone od przesyłki pocztowej wszystkie karty z widokami miast, poszczególnych dzielnic, miejscowości, krajobrazów, wojskowych obiektów, monumentalnych budowli i pomników. Urzędy pocztowe będą zwracać takie karty nadawcom w miarę możliwości.

— **Komisariat policji** przenosi się z ul. Pocztowej z gmachu poczty, do gmachu b. sądu okręgowego. Wejście z ulicy Toruńskiej I piętro.

— **Komendant trzeciej brygady**, pułkownik Wiktor Grzesicki, przyjechał 25 b. m. do Wiednia i zwiadał tamtejszą stację zbiorczą dla legionistów w towarzystwie komendanta porucznika dr. Eugenjusza Malisza. Pułkownik Grzesicki wyraził się z wielkim uznaniem o urządzeniu stacji.

— **Odznaczenia w legionie polskim.** Cesarz nadał w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracją wojenną, komend. bataljonu Henr. Minkiewiczowi, komendantom kompanii Stan. Krzaczynskiemu i Wład. Tęczy, dalej komend. plutonu Mich. Bardłowi, oraz wyraził najwyższe pochwalne uznanie komendantom kompanii Wład. Smolarskiemu, Rud. Udolowiczowi, Janowi Łyskowski i Stan. Starkowi, tudzież oficerowi legionowemu Waler. Wiśniewskiemu, wszystkim z Legionu polskiego.

— **Poczta polowa Legionów.** Wszystkie listy i przesyłki przeznaczone dla 2 i 3 brygady oraz Komendy Legionów należy od dnia 1 grudnia r. b. adresować: Poczta polowa 355.

— **Sędziwy wiek.** W Krakowie zmarł w 103 roku życia Marja Wiktorja Domańska, siostra oficera b. wojsk polskich.

— **Gwiazdka dla legionistów w Galicji.** „Czas” donosi Arcyksiężna Izabella, małżonka Arc. Fryderyka, naczelnego wodza armji austro-węgierskiej, przyjęła protektorat nad organizacją gwiazdki dla legionistów, o czem ochmistrz Arcyksiężnej zawiadomił wczoraj telegraficznie prof. Jerzego hr. Mycielskiego. Honorowe prezydium Komitetu objęła JE. hr. Zoja z Potockich Zdzisławowa Tarnowska.

— **Z Jasnej Góry.** We czwartek po południu odbyły się

na Jasnej Górze, w obecności delegata biskupiego X. kan. Krynickiego, wybory przeora OO. Paulinów w miejsce zmarłego w dniu 16 października s. p. Justyna Welońskiego. Tymczasem, jak donosi wychodzący w Częstochowie „Dz. Polski”, nocą z piątku na sobotę, drogą na Cieszyn, nadeszła depesza od Ojca św., unieważniająca czwartkowe, wybory przeora OO. Paulinów na Jasnej Górze. Jednocześnie nadeszła druga depesza do JE. biskupa kujawsko-kaliskiego X. St. Zdzitowieckiego z poleceniem mianowania na czas nieograniczony tymczasowego administratora klasztoru Jasnogórskiego z pośród OO. Paulinów.

— **120.000 serbów w niewoli.** Według relacji korespondentów z głównej kwatery wojennej w Serbji, liczba wziętych do niewoli przez armje sprzymierzone serbów wynosi obecnie 120.000.

— **Mehle króla Piotra.** „N. Fr. Presse” donosi z serbskiego placu boju: Zdobyta wojenna w ostatnich dniach znacznie się zwiększa. Tak np. znaleziono wiele zakopanej miedzi i piekarnię połową, złożoną z 58 nowych wozów, z Anglii sprowadzonych. Zdobyto również pociąg z meblami króla Piotra.

— **Na gwiazdkę dla Legionistów** złożył Sytywiek Kobos 5 koron, zebrane przez siebie w skarbonce na ten cel.

— **Na zapomnianą groby w Piotrkowie** złożyła p. Bolesławska 5 koron.

Poszukuje się rutynowanego buchaltera. Wiadomość w administracji „Dziennika Narodowego”, ul. Bykowska 71.

Oskrzydlenie czarnogórców

Wiedeń. Urzędowo pod datą 28 listopada.

Wojska nasze walczące na północnej granicy Czarnogórze, wyrzuciły nieprzyjaciela wczoraj z przełęczy Metalka. Także pogranicze w okręgu Celebir zostało oczyszczone z nieprzyjaciela.

Kolumna wojsk austro-węgierskich prąca od strony Mitrowicy dotarła — na drodze do Ipek — do granicy czarnogórskiej. W tym pościgu wzięto znowu 1300 serbów do niewoli.

Bułgarzy obsadzili Goles — Brdo na południo-zachód od Prisztiny i wzgórze na zachód od Perizewica.

Bezustanne a daremne ataki włoskie

Włosi prowadzą w dalszym ciągu atak na całym froncie Pobrzeża. Wysiłki dnia wczorajszego taksamo daremne jak i dni poprzednich — kosztowały nieprzyjaciela szczególnie wielkich ofiar w krwi. Najcięższa była walka pod goryckim przyczółkiem mostowym, gdzie nieprzyjaciel usiłował przełamać nasz front pod Ostawiją przez bezustanne ataki wykonywane coraz nowymi wojskami.

Przez krótki czas szczyt jednej z gór na wschód od Ostawiji znalazł się w ręku nieprzyjaciela — wsparte jednak gwałtownym ogniem artylerji wojska nasze odbiły szturmem wszystkie stracone okopy.

Także na południe od Podgory wtargnęli

włosi w nasze pozycje, wyrzuciliśmy ich jednak i dali się im we znaki skutecznym ogniem działowym.

Pole przed goryckim przyczółkiem mostowym pokryte jest trupami nieprzyjacielskimi. Pod samą tylko Ostawiją leży ponad 1000 trupa.

Na skraju płaskowzgórza Doberdo ograniczyli się włosi tylko do wypadu na południowy zachód od San Martino; wypad ten został odparty. Również bez skutku były wszystkie ataki włoskie w północnym odcinku Isonza — a mianowicie pod Zagorą, pod tölmeinerńskim przyczółkiem mostowym, gdzie leży przed naszym frontem w około 400 zabitych, oraz pod Breis.

Sytuacja zatem jest niezmienną, front Isonza jest — jak był — silnie w posiadaniu naszych wojsk.

Na granicy Tyrolu został krwawo dla nieprzyjaciela odparty atak na nasze pozycje na zachodnim stoku Monte Piano i pod Schluderbachem przy granicznym moście.

Na froncie rosyjskim nie było istotnych wydarzeń.

Pogrom serbów dokonany

Berlin. Urzędowo pod datą 28 b. m

Pościg za ustępującą armją serbską trwa. Na południo-zachód od Mitrowicy zajęty został Rudnik — przeszło 2700 serbów dostało się do niewoli, zdobyto wiele materiału wojennego.

Z ucieczką żalosnych resztek wojska serbskiego w góry albańskie — zakończone zostały temsamem większe operacje wojenne przeciw armji serbskiej. Najbliższy cel tych operacji mianowicie uzyskanie wolnego połączenia z Bułgarią i Turcją zostało osiągnięte.

Więcej niż 100.000 żołnierzy serbskich a więc prawie połowa całej zbrojnej siły serbskiej została wziętych do niewoli. Straty serbów w walce i dezercji z pod chorągwi są nie do obliczenia. Setki dział, wśród których wiele ciężkich — oraz nieprzebrane mnóstwo materiału wojennego zostało zdobytych.

Straty niemieckie są bardzo mierne — od chorób zaś wogóle wojska niemieckie nic nie ucierpiały.

Na froncie rosyjskim

Na północny wschód od Baranowicz odparliśmy wypad rosyjski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

1,000,000

5. C. k. Loteria klasowa

— 110.000 losów — Główna wygrana: 55.000 wygranych

1,000,000

Jeden
pełny
miljon
koron

1,000.000

Jeden
pełny
miljon
koron

Początek ciągnięcia dnia 14 grudnia 1915.

Numer losu:	Numer losu:	Numer losu:	Numer losu:	Numer losu:
1001—1050	12301—12325	33601—33700	74501—74550	99926—99950
3901—4000	13926—13975	37426—37475	79901—80000	99976—100000
7801—7825	14701—14825	46751—46800	81951—82000	101551—101600
7851—7875	16901—16950	53551—53600	88751—88800	103401—103500
8626—8675	22951—23000	62451—62500	91751—91800	106276—106325
10076—10100	24501—24550	69551—69600	96451—96500	108951—108975

Cena klasowa losów: 1/1 K 40, 1/2 K 20, 1/4 K 10, 1/8 K 5.

Z przydzielonych nam i powyż podanych numerów prosimy o wybranie jednego i o zamówienie korespondentką, poczem zarządźmy wysyłkę losu wraz z czekiem i urzędowym planem gry.

Ekspozycja c. k. Loterii
Klasowej

BRACI BEERMANN

Wiedeń, L. Rothenturm-
strasse 13.

1,000,000

LOSY V. austrjackiej loterii klasowej

Ciągnięcie I. klasy 14 i 16 grudnia 1915 r.
110.000 losów — 55.000 wygranych.
1/8 losu 5 kor. — 1/4 losu 10 kor. — 1/2 losu 20 kor.
cały los 40 koron do każdej klasy.
Na żądanie wysyłam urzędowy plan gry i czek. Proszę zamawiać kartką korespondencyjną u firmy:

Piotr Bielewicz

Kantor c. k. Loterii klasowej w Żywcu, Galicja.

1,000,000

ŻELAZNE ZBIORNIKI DO SPRZEDANIA

Blizsza wiadomość w kantorze

M. BRAUNA w Piotrkowie

Zgubiono dnia 28 bm. wieczorem damski zegarek z monogramem M. P. w przechodzie z ulicy Bykowskiej na Aleje Szkolne. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Bykowska 1. 71, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Za lekcje fortepianu udzielię lekcji języka francuskiego systemem szkolnym.

Wiadomość, Rokszycka 31 — u stróża.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Zakupię każdą ilość srodu browarnianego.

Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji Dziennika Narodowego w Piotrkowie, ul. Bykowska 71.

DERMATOLOG

Dr. JÓZEF ROSENBERG

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i były sekundarjusz.

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 12—1 i 1/2 3—1/2 5.

Szczepienie przeciw ospie, tyfusowi i cholerae. Wiedeń I, Wollzeile 16 drzwi 12a (lift).

Wydawnictwo artyst. widokówek wojennych

„POLONIA”

prof. Ad. Wilusza w Jarosławiu

Kupuje najkorzystniej zdjęcia fotograficzne z placu boju i ze zniszczonych miejscowości w Polsce.

SANATORJUM

D-ra K. Dłuskiego

w ZAKOPANEM dla chorych piersiowo otwarte jak zwykle.

Ceny od 10 do 12 koron za mieszkanie wraz z utrzymaniem i opieką lekarską.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyni browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba laseadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory;

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprof przeciw wilgoci, karbolinum przeciw grzybowi i t. p.

„POD GANKIEM”
FR. LENERT w Krakowie
ulica Sławkowska L. 6.

Jeden Milion Koron

do wygrania przez wzięcie udziału w 5. Austrjackiej Loterii Klasowej

— Ciągnięcie I-szej klasy dnia 14 i 16 grudnia b. r. —

Dalsze 4 ciągnięcia w Styczniu, Lutym, Marcu i Kwietniu 1916 r.

1 Premia na 700.000 koron	1 wygrana na 80.000 k.	2 wygrane po 25.000 k.
1 wygrana na 300.000 koron	2 wygrane po 70.000 k.	11 wygranych po 20.000 k.
1 wygrana na 200.000 koron	3 wygrane po 60.000 k.	27 wygranych po 10.000 k.
2 wygrane na 100.000 koron	3 wygrane po 50.000 k.	49 wygranych po 5.000 k.
	3 wygrane po 40.000 k.	439 wygranych po 2.000 k.
	3 wygrane po 30.000 k.	800 wygranych po 1.000 k.
	jak również rozmaite wygrane po 800, 600, 400 k. i t. d.	

Ogólna suma wygranych wynosi **15,309.200 koron**

Ceny Losów:

1/1 losu w 5-ciu miesięcznych ratach—40 koron
1/2 losu w 5-ciu miesięcznych ratach—20 koron
1/4 losu w 5-ciu miesięcznych ratach—10 koron
1/8 losu w 5-ciu miesięcznych ratach— 5 koron

Zamówienia prosimy skutecznie przez nadesłanie należności 1-szej klasy przekazem pocztowym do Wielkiego Domu Bankowego i Handlowego **L. HERBER,** BERN. (Austria) Kaiser Franz Josef-Platz 3. (we własnym domu)

DOM MODY SAMUEL SPIRA

KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 4.

Protokółowana firma założona w r. 1894. Poleca wszelkie towary w zakres mody wchodzące. Kapelusze i przybory do tychże, koronki, wstążki, aksamity, welwety, szale, welonki i t. p. Specjalny dział jedwabów o wszelkich możliwych kolorach i gatunkach.

Wielki wybór. :: Przystępne ceny. :: Dobre gatunki.
Dla krawczyń i modniarek pomyślne warunki kupna.

LOSY LOTERYI KLASOWEJ

V. LOTERJA.
Ciągnięcie I. klasy 14 i 16 grudnia 1915.
110.000 losów, 55.000 wygr.
1/8 5 k., 1/4 10 k., 1/2 20 k., 1/1 40 k.
dla każdej klasy.
odwiedzenie i plan urzędowy wysyłają razem z losem. Zamawiajcie pocztówką u firmy:
LEONARD LEWIN, WIEDEŃ I, WOLLZEILE 29.
Adres telegrafowy: „LUKSHAND”

LEONARD LEWIN WIEDEŃ I, WOLLZEILE 29.

C. k. Austrjacka Loteria Klasowa.

Najdogodniejszy plan gry. — Premia 700.000 koron.

Główna wygrana w pomyślnym wypadku

JEDEN MILION KORON.

Wszystkie wygrane zostaną natychmiast gotówką bez żadnych potrąceń wypłacone.

Ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się już 14 grudnia 1915 r.

Ceny losów:

cały los 40 koron

pół losu 20 koron

ćwierć losu 10 koron

Urzędowy plan gry darmo.

Zamówienia wraz z nadesłaniem odpowiedniej należności prosimy nadsyłać do:

Kantor C. k. Loteryi Klasowej

FREISCHBERGER & Co.

WIEDEŃ, I. Operngasse 14.

Za szybkie i uprzejme załatwienie ręczymy. Natychmiastowe zamówienia pożądane. Uprasza się o dokładne podanie nazwiska i adresu.